

PRZEMYSŁAW SOŁGA
Kraków
ORCID: 0000-0002-0670-8857

NAPOLEON BONAPARTE W ŚWIELE PRASY KATOLICKIEJ DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

NAPOLEON BONAPARTE IN THE PERSPECTIVE OF THE CATHOLIC PRESS OF THE SECOND POLISH REPUBLIC

Abstract

The article presents the image of Napoleon Bonaparte in the Catholic press of the Second Polish Republic. Attention was paid to both his socio-political and military achievements, as well as a general assessment of the character. The source basis is mainly the texts that appeared on this subject in periodicals dealing most often with socio-political and historical-political issues. They were compared with the findings of both contemporaneous and contemporary historians. The aspect of the then political propaganda in Poland, emphasising the importance of the Polish-French alliance, as well as the former importance of Napoleonic policy for the “Polish cause” was taken into account. The power of the solemn celebrations of the 100th anniversary of Napoleon's death, together with its patriotic connotations, as well as the issue of his religiosity, influencing the nature of the then state-Church relations, are particularly exposed. The text is intended by the author to fit into the categories of the history of historiography and have a comparative character in relation to the historiography of the Napoleonic era in interwar Poland.

Key words: Napoleon Bonaparte, Catholic press, Second Polish Republic, historiography

Słowa kluczowe: Napoleon Bonaparte, prasa katolicka, II RP, historiografia



WSTĘP

„Zaciekły spór o Napoleona” wypełniał cały wiek XIX, był czymś typowym nie tylko dla Francji, ale i całej Europy, oddziałując także na inne części świata¹. Jego postać stanowiła element politycznej propagandy realizowanej po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, a także w późniejszym okresie, uwidocznionym w sposób szczególny w działalności polityków związanych z obozem piłsudczykowskim. Do Napoleona z wielką estymą odnosili się wybitni i cenieni po dziś dzień historycy w Drugiej Rzeczypospolitej, tacy jak Szymon Askenazy czy Marcei Handelsman. W pojawiającym się wówczas dyskursie – w którym niekiedy zabierali także głos katolicy duchowni – przemilczano na ogół kwestię jego stosunku do religii i Kościoła, budzącą kontrowersje i różnorako ocenianą przez całe stulecie zarówno przez liberalnych, jak i zachowawczych dziejopisów. Nie mniej dyskusyjny był jego stosunek do tak zwanej sprawy polskiej, różnie interpretowany przez poszczególne szkoły historyczne. Choć polscy hierarchowie kościelni prawie w ogóle nie podejmowali tej tematyki w swoich kazaniach i mowach pouczających – nawet okolicznościowych, o kontekście patriotyczno-rocznicowym – pojawiała się ona niekiedy na łamach katolickiej prasy, prezentując częstokroć odmienne stanowiska. Celem artykułu jest ukazanie wizerunku i oceny postaci oraz działalności Napoleona I, jaka była egzemplifikowana w czasopiśmie katolickich Polski międzywojennej. Podjęto w nim próbę ukazania wspomnianego zagadnienia przy zastosowaniu – obok narracji opisowej – narracji autorskiej (interpretacyjno-wyjaśniającej), abstrahując przy tym od zbędnego patosu, rugującego obiektywizm, a zarzucanego czasem niektórym dziejopisom epoki napoleońskiej w omawianym okresie².

Na potrzeby powstania niniejszego tekstu autor dokonał przeglądu prasy katolickiej w Polsce, uwzględniając wszystkie najważniejsze periodyki o zasięgu ogólnokrajowym, odwołujące się do tematyki społeczno-politycznej, jak również większość czasopism o zasięgu regionalnym, które osiągały wówczas najwyższe nakłady³. Całościowy bilans ustaleń zarysowanego problemu badawczego prowadzić może do wniosku, że w prasie katolickiej II RP cechowała go zarówno niemonotematyczność, jak i pewien stopień polaryzacji poglądów, jeśli chodzi o ocenę omawianej postaci historycznej. Różnice interpretacyjne dotyczyły zarówno eksponowanych zagadnień *stricte* religijnych, jak i społeczno-politycznych.

¹ Andrzej Zahorski, *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1974), 83.

² Był to jeden z głównych zarzutów, jakie w swoich recenzjach Marcei Handelsman kierował wobec historiografii epoki napoleońskiej autorstwa Szymona Askenazego, który darzył Cesarza nieskrywanym sentymentem.

³ Nie dokonano selekcji periodyków – uwzględniona publicystyka zawiera wszystkie odniesienia do epoki napoleońskiej, do jakich udało się dotrzeć autorowi w trakcie kwerendy prasy katolickiej w II RP na potrzeby napisania rozprawy doktorskiej. W treści właściwej artykułu zawarto informacje o proveniencji poszczególnych czasopism.

Zdaniem historyków epoki napoleońskiej francuski Cesarz przywiązywał wielką wagę do kształtowania opinii publicznej w obrębie *Le Grand Empire*. Na jej temat już w trakcie zesłania na Wyspę Świętej Heleny Napoleon pisał w sposób bardzo patetyczny: „jest to potęga niewidzialna, tajemnicza, której nic się nie oprze. Nic nie jest bardziej zmienne, bardziej nieokreślone, a jednak mimo całej swej kapryśności, jest on prawdziwa, daleko częściej niż się o tym sądzi”⁴. W okresie swoich rządów stosował przemyślaną i dobrze zorganizowaną propagandę, wyrażającą się zwłaszcza w słowie drukowanym. Sam znał się dobrze na dziennikarstwie – w roku 1797 redagował *Le Courrier d’Italie*, a rok później *Le Courrier d’Egypte* i *La décade*, choć zaraz po dojściu do władzy znacznie ograniczył liczbę wydawanych dzienników i wprowadził ścisłą cenzurę⁵. Francuski Cesarz zapewne nie przypuszczał, że w przyszłości także jego postać stanie się elementem propagandy politycznej.

„Legenda Napoleona” i spór dotyczący oceny tej postaci historycznej rozpoczął się za jego życia. On sam zaczął ją kreować jeszcze w trakcie swojego pobytu na Wyspie Świętej Heleny. Wynikało to stąd, że propaganda polityczna, którą zaczął tworzyć już podczas kampanii włoskiej (1796–1797), miała w jego przekonaniu głęboki sens polityczny⁶. Propagandzie politycznej w przyszłości – zarówno we Francji, jak i w Polsce – miała służyć z kolei „legenda Napoleona” sama w sobie. „Cesarska legenda” we Francji poczęła się krystalizować bezpośrednio po śmierci Napoleona – już w 1822 zaczęto nieprzerwany proces publikacji dziesiątek pamiętników autorstwa jego generałów, oficerów czy prostych żołnierzy. Tragiczny los Cesarza był Francuzom tym bliższy, że sami doświadczali podówczas prześladowań ze strony Burbonów⁷. Okazją do zmanifestowania wspomnianej „legendy” stały się obchody setnej rocznicy śmierci Cesarza Francuzów w 1921 roku, bardzo uroczyste tak w kraju nad Loarą, jak w Polsce.

Mimo kontrowersyjnego stosunku Napoleona do Kościoła i jego indyferentyzmu religijnego przez większą część życia, niekiedy chętnie w jego sprawie zabierali głos duchowni, unikający retoryki antynapoleońskiej. Z okazji wspomnianej rocznicy w Paryżu, 5 maja 1921 roku zainaugurowano nabożeństwo w katedrze Notre Dame, gdzie w trakcie kazania ks. Hénocue stwierdził, że Napoleon doceniał znaczenie religii dla państwa, miał własną, „subtelną koncepcję Boga”, co uzasadniał, cytując różne jego słowa. Nie zgadzał się z tezą, jakoby aprobatywny stosunek Bonaparte’go wobec religii podyktowany był względami politycznymi⁸. W obchodzonych z wielką pompą uroczystościach z okazji setnej rocznicy śmierci Cesarza

⁴ Władysław Zajewski, „Kult Napoleona w Wolnym Mieście Gdańsku (1807–1813)”, *Przegląd Humanistyczny* 4 (1970): 51.

⁵ Władysław Zajewski, „Kult Napoleona w Wolnym Mieście Gdańsku (1807–1813)”, *Przegląd Humanistyczny* 4 (1970): 51.

⁶ Zahorski, *Spór o Napoleona*, 10.

⁷ Robert Bielecki, *Napoleon* (Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza-Handlowa „Książka i Wiedza”, 1979), 270.

⁸ Zahorski, *Spór o Napoleona*, 203.

Francuzów w Polsce, obok polityków, brali udział także między innymi hierarchowie kościoła. Na placu saskim, gdzie odbywały się centralne uroczystości, odprawiono nabożeństwo; po nim odbył się pochód z placu pod prowizoryczny pomnik Napoleona – wraz z mieszkańcami Warszawy i między innymi Marszałkiem Józefem Piłsudskim brali w nim udział kard. Aleksander Kakowski i nuncjusz papieski Achilles Ratti⁹, który rok później został wybrany na Stolicę Piotrową.

Marszałek Piłsudski, w trakcie przemówienia w Belwederze, 30 kwietnia 1921 roku miał powiedzieć: „Z dała od świata, w otoczeniu licznej straży, przestało wreszcie sto lat temu bić serce wielkiego żołnierza, zgasł wielki umysł wodza, zginęła potężna woła, jakiej przed nim i po nim nie wykazał żaden człowiek żyjący na ziemi”¹⁰. Piłsudski zachwycał się w szczególności geniuszem wojskowym Cesarza Francuzów – tak, że będą „ludzie szukać odpowiedzi na pytanie, jak w ręku człowieka mogą się zmieścić pioruny bitewne tak silne, że w ich ogniu spalają się i kruszą, jak nikłe słomki, długotrwałe wysiłki ludzkie”¹¹. Retoryka Marszałka zdawała się wskazywać, że chciałby on w jakiś sposób podjąć próbę realizacji napoleonizmu w praktyce. Istotnie, dostrzegalne są pewne zbieżności między napoleońskim systemem rządów a tym, jaki zapanował w Polsce po zamachu majowym. Inklinacje polityczne zmierzające w kierunku totalizacji i dyktatury (której to propozycję Piłsudski finalnie odrzucił), filosemityzm¹², oparcie rządów na aparaturze wojskowej (militaryzm)¹³ czy sprzyjanie

⁹ Jolanta Załęczny, „Zaangażowanie społeczeństwa II Rzeczypospolitej w obchody rocznic historycznych (na wybranych przykładach)”, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F, Historia* 71 (2016): 202–203. Prowizoryczne popiersie Cesarza, znajdujące się na placu Napoleona w Warszawie od 5 maja 1921 r., kilka lat później przeniesiono na dziedziniec Wyższej Szkoły Wojennej na ul. Koszykowej, gdzie miał stanowić niejako „wzór do naśladowania” dla uczniów szkoły. Niedługo potem pojawiły się w magistracie miasta plany ustawienia nowego pomnika Napoleona, którego chęć wykonania zadeklarował rzeźbiarz Michał Kamiński, lecz nigdy nie doszły one do skutku. Dyskusja na ten temat toczyła się jednak do końca istnienia Drugiej Rzeczypospolitej. Szerzej na ten temat: Aleksei Rogozin, *Tradycja powstań narodowych i oręża polskiego (1794–1864) w polityce pamięci Drugiej Rzeczypospolitej* (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2021), 175.

¹⁰ „Rozkaz Wodza Naczelnego”, w *Księga Pamiątkowa Obchodu Napoleońskiego w Polsce*, red. Ignacy Baliński (Pułtusk: Wyższa Szkoła Humanistyczna, 2001), 12.

¹¹ „Rozkaz Wodza Naczelnego”, 12.

¹² Napoleon uczynił Żydów pełnoprawnymi obywatelami i miał składać nawet obietnice związane z odbudową Świątyni Jerozolimskiej. Przychylny stosunek Piłsudskiego względem Żydów stanowił asumpt dla obustronnej sympatii; tym sposobem polscy syjoniści początkowo entuzjastycznie poparli zamach majowy i rządy sanacji, a w żydowskiej prasie Polski międzywojennej pojawiały się zawsze teksty sławiące Marszałka, niezależnie od orientacji politycznej, spod której wychodziły – i był to jeden z jej niewielu spójnych elementów jeśli chodzi o publikowane treści. Szerzej na ten temat: Jacek Walicki, „Polscy syjoniści wobec pierwszych miesięcy rządów Józefa Piłsudskiego (maj–sierpień 1926 r.)”, *Seminare* 1 (2005): 100; Anna Landau-Czajka, „Wodzu nasz, Piłsudski! Postać Marszałka w polskojęzycznej prasie żydowskiej okresu międzywojennego”, *Almanach. Studia Żydowskie* 3 (2013): 40.

¹³ Dobrą egemplifikacją piłsudczykowskich „rządów pułkowników” może być ocena wybitnego historyka, Feliksa Konecznego, który utożsamiał je z „cywilizacją turańską”, opartą na dyktaturze wojskowej. Konflikt z sanacją (Piłsudskiego miał podobno nawet

i niejasne koligacje z masonerią¹⁴, to tylko niektóre zbieżności zachodzące pomiędzy obydwojma systemami rządzenia państwem. Pewne analogie można dostrzec w stosunku jednego i drugiego systemu, jeśli chodzi o specyficzny, ambiwalentny stosunek do religii i Kościoła, choć czymś istotnym tutaj jest nie tylko indyferentyzm religijny obydwu przywódców politycznych. Napoleon zakończył wprawdzie walkę z religią, jaka cechowała dotychczasową, rewolucyjną Francję, przywrócił niektóre dawne przywileje czy wpływy Kościoła i zawarł konkordat ze Stolicą Świętą, niemniej jednak z tą ostatnią pozostawał w konflikcie, podobnie jak z dużą częścią francuskiego duchowieństwa. Analogicznie, obóz sanacyjny rządzący w Polsce po 1926 roku, mimo pewnej polityki ustępstw i przywilejów¹⁵, jakie nadawał Kościołowi, pozostawał skonfliktowany z dużą częścią duchowieństwa katolickiego, zwłaszcza hierarchicznego, czego koronnym dowodem było sprawozdanie prymasa Augusta Hłonda z sytuacji w Polsce w obliczu kryzysu politycznego, jakie złożył w Rzymie w marcu 1932 roku¹⁶.

Napoleonizm i „legenda napoleońska”, jak już wspomniano, były instrumentem propagandy politycznej i polityki historycznej, stosowanej przez rządzący

nazwać człowiekiem chorym umysłowo) – jak sam twierdził – Koneczny przypłacił usunięciem, mimo licznych protestów, z pracy na Uniwersytecie Wileńskim w 1929 r. Szerzej: Piotr Biliński, Paweł Sierżęga, „Korespondencja Feliksa Konecznego z Teofilem Emilem Modelskim w latach 1927–1931”, *Klio Polska. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej* 10 (2018): 204. Napoleon, choć opierał i umacniał swoją absolutną władzę na drodze osiągnięć militarnych i często militarystyka manifestował (ubierał się w mundur cesarski i charakterystyczny, wojskowy bicorn), stronił od powierzania urzędów państwowych swoim wojskowym. Centralizując coraz bardziej politykę francuską na zasadach jedynowładztwa, z elementami zasad dynastycznych, prefektury powierzył nowej generacji urzędników, uległych i skłonnych do nepotyzmu, a wywodzących się głównie z dawnej szlachty. Szerzej na ten temat: Jean Tulard, *Napoleon – mit zbawcy*, przeł. Katarzyna Dunin (Warszawa: Świat Książki, 2003), 337–339.

¹⁴ Wiele prominentnych osób w obozie rządowym po 1926 r., w tym ministrów i premierów, przynależało do łóż masonskich. Józef Piłsudski formalnie do żadnej nie wstąpił, choć wiadomym było, że sprzyjał masonerii, stąd nazywano go „masonem bez fartuszka”. Podobnie Napoleon – choć nie ma dowodów na to, że brał czynny udział w rytuałach masonskich, czyniło to wiele osób z jego otoczenia, na co sam przyzwalał. Szerzej na ten temat: Radosława Rodasik, „Stereotyp masona w twórczości Skamandrytów”, *Ars Regia. Czasopismo Poświęcone Myśli i Historii Wolnomularstwa* 12 (2010): 136; Krzysztof Ostrowski, „Napoleon w polskich łóżach masonskich”, *Napis. Pismo Poświęcone Literaturze Okolicznościowej i Użytkowej* 13 (2007): 61–62.

¹⁵ Koronnym przykładem wspomnianego, obliczonego być może tylko na grę pozorów, przychylnego stosunku do Kościoła, było przyjęcie tzw. okólniku Bartła z 1927 r., nakładającego obowiązek praktyk religijnych (m.in. modlitwy podczas lekcji i regularnej spowiedzi) na młodzież szkolną.

¹⁶ Prymas uskarżał się wtedy m.in. na totalizację życia politycznego w Polsce, areligijność obozu rządzącego, jego niski poziom intelektualny; kult osoby Marszałka, ocierający się o bałwochwalstwo i inwigilację duchowieństwa. Szerzej na ten temat: Józef Dębiński, „Kościół rzymskokatolicki wobec przewrotu majowego i rządów sanacji”, w *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Zbigniew Karpus, Grzegorz Radomski, Witold Wojdyło (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2008), 230.

Polską po zamachu majowym obóz piłsudczykowski. Sam Marszałek Piłsudski Napoleona traktował jako swego bohatera; często się z nim utożsamiał i chętnie go cytował (korespondencja Cesarza dotycząca spraw polskich była jedną z jego ulubionych lektur). Legenda Napoleona cementowała wizerunek Marszałka jako wojskowego, męża stanu i konspiratora, co było często podkreślane w stylizacji lansowanej przez jego biografów. Propagandowy napoleonizm prowadził niekiedy do kuriozalnych sytuacji. Dla przykładu, argumentem obozu rządowego, gdy idzie o spory dotyczące ograniczania swobód organizacji studenckich, był fakt, że Napoleon w 1815 roku zniósł autonomię samorządów na uniwersytetach¹⁷. Iwona Pugacewicz podkreśla, że to właśnie podpisanie konkordatu z Rzymem umożliwiło Napoleonowi, przywracającemu oświatowe instytucje religijne z okresu *ancien régime*'u, utworzenie „monarchicznej korporacji oświatowej”, monopolizującej system francuskiego szkolnictwa. Służyło temu utworzenie, w aliansie z Kościołem, elitarnych szkół centralnych – liceów, w których, na mocy dekretu Pierwszego Konsula z 1802 roku, posługiwali kapelani, nauczający religii i stojący na straży dyscypliny moralnej. W ten sposób całkowicie zerwał z niedawną laickością szkół, a ich arystotelesowska nazwa celowo maskowała przedsięwzięcie ideologiczno-edukacyjne, rugujące z nauczania wolnomyślicielstwo i swobodną naukę, których miejsce zajęły przedrewolucyjne kształcenie pamięciowe połączone z tradycyjną dyscypliną. Pod pozorem odwołania do myśli antycznej Napoleon realizował plan scentralizowania kształcenia publicznego we Francji, celem budowania pozycji i potęgi swojego państwa¹⁸. Wielki Mistrz Uniwersytetu, Luis de Fontanes, dbał o interesy Kościoła, między innymi wprowadzając do rady uniwersyteckiej ultramontańskich katolików, jak również powierzając księżom różne stanowiska, także profesorskie. Umocnił zatem pozycję neokatolicyzmu we francuskim szkolnictwie¹⁹.

Jak stwierdził wybitny znawca epoki napoleońskiej, Andrzej Nieuważny, swostym symbolem w „legendzie Napoleona” był marszałek Józef Poniatowski, będący dla Marszałka ucieleśnieniem cnót bohaterskich i rycerskich. Stulecie śmierci Cesarza na Wyspie Świętej Heleny 5 maja 1921 roku świętowano w Warszawie niemal tak uroczysto, jak w Paryżu, bowiem „Odrodzona Rzeczpospolita uznała epokę napoleońską za pierwszą próbę odzyskania niepodległości, a jej bohaterów zaliczyła do narodowego Panteonu, nadając ich nazwiska ulicom i szkołom oraz czyniąc ich patronami pułków Wojska Polskiego”²⁰.

Obchody setnej rocznicy śmierci Napoleona były w istocie pretekstem do zaakcentowania rangi sojuszu polsko-francuskiego; stanowiły manifestację uczuć Polski do Francji, wraz z towarzyszącym jej wspomnieniem dotyczącym począt-

¹⁷ Rogozin, *Tradycja powstań narodowych*, 90–91.

¹⁸ Iwona Pugacewicz, „Powstanie i organizacja Uniwersytetu Cesarskiego we Francji (1806–1870)”, *Rozprawy z Dziejów Oświaty* 54 (2017): 94–95.

¹⁹ Jean Tulard, *Napoleon – mit zbawcy*, przeł. Katarzyna Dunin (Warszawa: Świat Książki, 2003), 342.

²⁰ Andrzej Nieuważny, „Stulecie śmierci Napoleona a Polska”, w *Księga Pamiątkowa Obchodu Napoleońskiego w Polsce*, red. Ignacy Baliński (Pułtusk: Wyższa Szkoła Humanistyczna, 2001), 6.

ków drogi do odzyskania niepodległości²¹. Zdawali sobie z tego sprawę ówczesni obserwatorzy wydarzenia, także historycy. Epopeja napoleońska, jak zaznaczał Stanisław Smolka, „utrzymała w Polsce tradycję szczytnego braterstwa broni, miłość Francji, to idealne przymierze serc, dziś utwierdzone w ścisłym, wiecznym sojuszu narodów, w niewzruszonej ostoje niepodległego bytu ojczyzny, zdobytego zwycięstwem Francji w światowej wojnie”²². Na sentymentalny stosunek Polaków względem Francuzów, i w konsekwencji – do „legandy napoleońskiej” i uroczystych obchodów rocznicy, składał się szereg czynników związanych z niedawnymi doświadczeniami historycznymi²³. Dostrzegano także wówczas rozbieżności zachodzące pomiędzy stanowiskiem Anglii i Francji w stosunku do powstań śląskich (gdzie Anglicy, na przekór stanowisku tego drugiego kraju, opowiedzieli się po stronie Niemiec), co też stanowiło asumpt do wyrażenia manifestacji na rzecz poparcia Francji²⁴, nieprzejednanego wroga kraju nad Tamizą w okresie wojen napoleońskich.

Jak jednak zaznacza Andrzej Nieuważny, „wbrew propagandowym laurkom” sojusz polsko-francuski napotykał trudności w swej realizacji, jak również rozbieżności w interesach, jeśli chodzi o oba państwa. Polska obawiała się francuskiej dominacji gospodarczej, a także, co podkreślał Piłsudski, ingerencji Francuzów w polskie sprawy wojskowe. Na dodatek kraj nad Loarą powoli tracił swoją pozycję pierwszego mocarstwa Europy, wskutek izolacjonizmu Stanów Zjednoczonych i poparcia Anglii dla Niemiec²⁵. Kulturowanie napoleońskiej tradycji w latach trzydziestych nie było już tak nacechowane profrancuskim charakterem, kładąc akcent na bohaterstwo żołnierza polskiego, choć epopeja Cesarza wciąż była obecna w programach szkolnych²⁶.

Zacytowany powyżej wybitny historyk, Stanisław Smolka, współtwórca tak zwanej krakowskiej szkoły historycznej, z okazji setnej rocznicy śmierci Cesarza Francuzów opublikował własny artykuł w jezuickim *Przeglądzie Powszechnym*. Napoleona określił w nim mianem „genialnego wodza, największego w historii”, który stał się dyktatorem „królów i ludów” i dał Francji sławę, „jakiej żaden naród nie posiadał, i to, co więcej od sławy warte: niespożyta moc, siłę, wytwór ustalonego ładu”²⁷. Swoje sukcesy, zdaniem Smolki, Napoleon odnosił nie tylko dzięki wojnie i orężu; nie dzięki nim zdołał także zdobyć władzę we Francji.

²¹ Załączny, „Zaangażowanie społeczeństwa”, 201.

²² Stanisław Smolka, „W Napoleońską rocznicę”, *Przegląd Powszechny* 149–150 (1921): 328.

²³ Jak zaznaczył Andrzej Nieuważny, odnosząc się do obchodów rocznicowych z 1921 r., Francja po 1918 r. wydawała się jedynym krajem w Europie zainteresowanym powstaniem silnego państwa polskiego. Dla Polaków ogromne znaczenie miały układ sojuszniczy z 1921 r. i tajna konwencja wojskowa, które zwiększały bezpieczeństwo Polski, a także przychylny stosunek Francji względem granic Górnego Śląska. Stosunki obydwu państw nabrały jeszcze większej rangi po uchwaleniu konstytucji marcowej, wzorowanej na francuskiej, w której polska prawica ostentacyjnie zmanifestowała swoją profrancuskość. Nieuważny, „Stulecie śmierci Napoleona”, 5.

²⁴ Zahorski, *Spór o Napoleona*, 145.

²⁵ Andrzej Nieuważny, *My z Napoleonem* (Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 1999), 235.

²⁶ Nieuważny, *My z Napoleonem*, 241.

²⁷ Smolka, „W Napoleońską rocznicę”, 322.

Kluczową rolę odegrała w tym przypadku „Instynktowna, w narodzie rozpostarta świadomość, że on jeden – dotąd wielki wódz tylko – wojnie domowej, która Francję trawiła, potrafi położyć kres”²⁸. Podkreślenie znaczenia świadomości narodowej było w tym przypadku zapewne podyktowane potrzebą chwili – gdy tak bardzo ją akcentowano w przypadku Polaków, w odniesieniu do całego minionego stulecia, a której konsekwencją były zrealizowane z sukcesem aspiracje narodowo-wyzwoleńcze i niepodległościowe.

Za późno, zdaniem Smolki, bo dopiero na wyspie świętej Heleny, Napoleon zdał sobie sprawę ze swojego największego błędu, jakim było nieodbudowanie przedrozbiorowej Polski. Francuski Cesarz Polaków co prawda darzył sympatią, doceniając ich męstwo, wytrwałość i brawurę – „że zaś ani z popędu serca nie wskrzesił Polski, ani dla ideowego zadośćuczynienia dziejowej sprawiedliwości, o to nikt winić nie będzie Napoleona, biorąc go takim, jakim był”²⁹. Nie łudził on bowiem Polaków obietnicami, lecz „raczej zimną wodą oblewał”, a polski naród sam garnął się do niego³⁰. Jak ocenił krakowski historyk, zabrakło mu po temu odwagi, i zbyt naiwnie pokładał nadzieję w sojuszu z Rosją³¹.

Ocena krakowskiego historyka, jeśli chodzi o politykę napoleońską względem Polski, nie była jednoznaczna, choć bardzo wywarzona w swoim przekazie, zaakcentowana na próbę częściowego chociażby usprawiedliwienia postępowania Cesarza Francuzów. Wpisywała się zatem w charakter treści publikowanych na łamach wspomnianego periodyku katolickiego, na którego łamach chętnie publikował teksty sam redaktor naczelny, o. Jan Urban – „ostrożny i przezorny w sądach, umiarkowany we wszystkim”³². Zamieszczenie artykułu uznanego historyka było zapewne celowym manewrem redakcji *Przeglądu Powszechnego*, z założenia przeznaczonego dla inteligencji i elity katolickiej; tematycznie przeważały w nim teksty dotyczące historii i historii literatury, nawet kosztem teologii i zagadnień pokrewnych³³. Rocznica śmierci Napoleona była zatem dobrą okazją, by ekspozycyjnie określić stanowisko z przyjętym założeniem programowym³⁴.

W numerze 18 poznańskiego *Przewodnika Katolickiego* z 1 maja 1921 roku zawarto trzy następujące po sobie kolejno teksty, poświęcone sylwetce i dokonaniom Cesarza Francuzów, z okazji 100. rocznicy jego śmierci. Już na stronie tytułowej zamieszczono duży wizerunek obrazu pędzla Artura Grottgera, przedstawiającego pomnik umierającego Cesarza Napoleona I, wraz z korzącymi się

²⁸ Smolka, „W Napoleońską rocznicę”, 322.

²⁹ Smolka, „W Napoleońską rocznicę”, 324.

³⁰ Smolka, „W Napoleońską rocznicę”, 324.

³¹ Smolka, „W Napoleońską rocznicę”, 325–326.

³² Czesław Lechicki, „Prasa katolicka Drugiej Rzeczypospolitej”, *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej* 2 (1984): 57.

³³ Lechicki, „Prasa katolicka”, 57.

³⁴ Jednym z zadań *Przeglądu Powszechnego* – zgodnie z manifestem (autorstwa o. Mariana Ignacego Morawskiego SJ) opublikowanym w jego pierwszym numerze z 1884 r. – było „reasumować doniosłe wypadki i wybitne prądy myśli pojawiające się w kraju i po świecie, a dochodzić od ich gruntu i sądzić je rozumem oświeconym wiarą”. Cytuję za przedrukiem: Marian Ignacy Morawski, „Cele i zadania «Przeglądu Powszechnego»”, *Polska Myśl Pedagogiczna* 3 (2017): 232.

przed nim i składającymi mu kwiaty i hołd osobami, w tym kobietami i dziećmi. Redakcja zamieściła poniżej informację o tym, że pomnik jest dłuta „rzeźbiarza włoskiego Weli” i został wystawiony w Paryżu w 1867 roku³⁵. Wspomniany wizerunek obrazu Grottgera zamieszczono między wierszami w artykule, w którym wspomniano o samobójstwie jednego z polskich oficerów sprzed kilkunastu dni (wedle oficjalnej wersji wydarzeń nie mógł się on pogodzić z przyjęciem do pułku oficera, którego „koleżeństwo” uznawał za uwłaczające). Samobójstwo określono mianem „rzeczy niemoralnej, sprzeciwiającej się prawu natury”. Obok cytatu z książki poświęconej samobójstwom, autorstwa Tomáša Masaryka, ówczesnego prezydenta Czechosłowacji i byłego wykładowcy uniwersytetu praskiego, w której odebranie sobie życia ocenił jako akt tchórzostwa oraz „objaw umysłu chorobliwego i nienormalnego”, przytoczono też, z okazji wspomnianej rocznicy, cytat dotyczący zjawiska samobójstw, którego autorem miał być „wielki cesarz”, Napoleon. Samobójstwo szerzyło się bowiem wśród francuskiej armii w trakcie jej wyprawy do Egiptu, gdyż żołnierze nie chcieli popaść w niewolę „barbarzyńskich Mameluków”. Napoleon wydał rozkaz dzienny, którym piętnował samobójstwo, nazywając je hańbą; tych zaś, którzy się go dopuszczają, określił mianem tchórzy i zbiegów³⁶. Redakcja skierowała także apel do władz wojskowych w Polsce, by te zaznaczyły oficjalnie, że „samobójstwo nie chroni honoru oficerskiego”, wbrew enuncjacom opublikowanym w jednej z „narodowych gazet”, gdzie samobójstwo wspomnianego oficera utożsamiono z moralnym odradzeniem się narodu³⁷. Redakcja poznańskiego tygodnika dosyć niefortunnie porównała obydwie *casusy* – zupełnie innych sytuacji, tak pod względem militarnym (zmniejszenie liczebności armii napoleońskiej w trakcie wyprawy wojennej), jak i ontologiczno-moralnym (samobójstwo „honorowe” *versus* samobójstwo w obawie przed życiem w niewoli). Określenie Napoleona mianem „wielkiego cesarza” (choć *de facto* w trakcie wyprawy egipskiej jeszcze nim nie był) w kontekście opisywanej i ocenianej sytuacji wskazuje, że miałby on być w tym przypadku kreowany niemalże na autorytet moralny, choć przytoczona przez niego wypowiedź mogła być powodowana nie względami etycznymi-moralnymi, ale militarno-pragmatycznymi.

W kolejnym artykule Maria Skarbek-Kruszewska przedstawiła pokrótce życiorys Napoleona, od narodzin do śmierci. Cesarza Francuzów określiła mianem „wielkiego zdobywcy, przed którym drżała cała Europa, potężnego cesarza Francuzów”, który dokonał żywota jako brytyjski jeniec. Opisuując jego kampanie wojenne, dodała jednak, że „u stóp swoich zapragnął widzieć świat cały... W tym celu, nie szczędząc krwi ludzkiej, dla własnej tylko chwały, przedsięwziął cały szereg kampanii”³⁸.

³⁵ „Pomieszczenie pojęć”, *Przewodnik Katolicki* 18 (1921): 163. Twórcą wspomnianego pomnika jest włosko-szwajcarski rzeźbiarz Vincenzo Vela (1820–1891), wykładowca Accademia Albertina w Turynie. Obrazy pędzla Artura Grottgera często zamieszczano w czasopiśmie.

³⁶ „Pomieszczenie pojęć”, 163–164.

³⁷ „Pomieszczenie pojęć”, 164.

³⁸ Maria Skarbek-Kruszewska, „Pamięci cesarza i wodza”, *Przewodnik Katolicki* 18 (1921): 168.

W tym samym numerze redakcja poznańskiego czasopisma zamieściła także artykuł relacjonujący oględnie zesłanie i pobyt Napoleona na Wyspie Świętej Heleny. W krótkim, trzystronicowym zaledwie tekście znalazło się miejsce dla aż dziewięciu ilustracji, przedstawiających między innymi Napoleona na okręcie, żegnającego się z Francją przed zsyłką na wyspę; ilustrację przedstawiającą Cesarza obserwowanego na zsyłce z ukrycia przez brytyjskich żeglarzy oraz przyjmującego ostatnią komunię św. na łożu śmierci. Artykuł pisany z patosem i niekrytą sympatią dla Napoleona, podkreślał mocno jego cierpienie, jakie musiał przejść na zesłaniu, narzekając między innymi na całkowite odcięcie od jakichkolwiek wieści i relacji z żoną i synem, do czego zdaniem autora każdy ma prawo. Wskazano także, iż mimo nękających go chorób i upokorzeń w czasie zsyłki, zachował potęgę ducha, pisząc pamiętniki i porządkując korespondencję, gdzie usprawiedliwiał się przed atakami wrogów, nazywających go „ludożercą”. Redakcja zaznaczyła, że chciał on uwolnić europejskie narody spod tyranii władców, a na wprowadzenie rządów „opartych na prawie i wolności obywatelskiej” zabrakło mu jedynie czasu³⁹. W artykule kilkakrotnie zaznaczono religijność i pobożność Cesarza, jaką miał się cechować w ostatnich latach życia, choć nie wspomniano ani razu o jego napiętych relacjach z Kościołem i papieżem w czasie, gdy rządził Francją. „Prawa i wolności obywatelskie”, na które miał się zdaniem redakcji poznańskiego periodyku powoływać w swoich rozmyślaniach Napoleon, to zapewne pokłosie jego mentalności wyniesionej z czasów Rewolucji Francuskiej (sam nazywał siebie dzieckiem Rewolucji), w czasie której oficjalnie je propagowano, a która nie zapisała się pozytywnie na kartach historii Kościoła. Patos i gloryfikacyjna forma wyrazu, wolna od krytyki francuskiego Cesarza, były zapewne podyktowane zaistniałymi okolicznościami – gdy w Polsce pompatycznie obchodzono stulecie jego śmierci, w w co zaangażowali się także hierarchowie Kościoła.

Sprawy międzynarodowe w okresie międzywojnia, zwłaszcza w obliczu przewidywanego zbliżającego się konfliktu globalnego, uwidocznionych pod koniec lat trzydziestych, w tym także stosunki polsko-francuskie, przywodziły na myśl zarówno historyczne sentymenty, jak i resentymy. Zagadnienie polityki międzynarodowej w epoce napoleońskiej, nie tylko w odniesieniu do „sprawy polskiej”, budziło zainteresowanie prasy katolickiej. Chętnie porównywano ją do obecnej sytuacji politycznej w Europie. Guglielmo Ferrero, wybitny włoski historyk, wykładowca uniwersytetu w Genewie, autor dzieła *Wielkość i upadek Rzymu*⁴⁰, udzielił wywiadu dla francuskiego czasopisma *Temps Présent*, którego fragmenty zostały opublikowane w 1938 roku w wydawanym w Poznaniu przez Drukarnię i Księgarnię św. Wojciecha periodyku katolickim *Tęcza*. Oceniając współczesną mu, ekspansywną politykę hitlerowskich Niemiec, mogącą niechybnie skutkować ponownym konfliktem światowym, włoski badacz dziejów odwołał się do epoki

³⁹ „Ostatnie chwile. Z powodu setnej rocznicy śmierci cesarza Napoleona I”, *Przewodnik Katolicki* 18 (1921): 166–167.

⁴⁰ Praca w dwóch tomach ukazała się w języku polskim w okresie międzywojnia w Poznaniu: Guglielmo Ferrero, *Wielkość i upadek Rzymu*, t. 1, *Podbój*; t. 2, *Juliusz Cezar* (Poznań: Wydawnictwo Polskie R. Wegnera, 1935).

napoleońskiej, którą jego zdaniem powinni studiować współcześni europejscy politycy, miast czynić z niej coś w rodzaju epepei ludowej. Lepsze zrozumienie tamtejszej epoki umożliwiłoby bowiem skuteczniejsze rozeznanie, a co za tym idzie – efektywniejsze działanie na obecnej arenie międzynarodowej. Napoleon jego zdaniem wcale nie miał tak wygórowanych ambicji, jak mu się to przypisuje, ani też nie wypowiadał wojen jedynie po to, by móc zawładnąć Europą. Wynikały one natomiast stąd, że po zawarciu traktatów w Preszburgu i w Tylży obawiał się zawiązania koalicji państw germańskich, które pokonał, z Anglią, lub ewentualnie z Rosją. Ta właśnie obawa była przyczyną, dla której popełnił wiele błędów i z powodu której sam zawarł koalicję będącą podłożem teatru ciągnących się wojen. Jak to ocenił Ferrero, współczesne Niemcy znajdują się dokładnie w tym samym położeniu, co napoleońska Francja po zawarciu wspomnianych traktatów. Dlatego też Trzecia Rzesza sama może doprowadzić do powstania koalicji, której się obawia, a która będzie następstwem wojen i rewolucji z ostatnich dwudziestu pięciu lat. Stąd rodzi się potrzeba przemodelowania i reformy Ligi Narodów, jak również niektórych rządów europejskich, wraz z przebudową „orientacji umysłów” rządzących wielkimi mocarstwami⁴¹. Odnoszenie się w tym wypadku do Trzeciej Rzeszy nie było bezpodstawne – niemiecki nacjonalizm, którego pokłosiem w późniejszym okresie był nazizm, począł się kształtować właśnie jako następstwo klęski w wojnach napoleońskich, co zaznaczano również w prasie katolickiej Drugiej Rzeczypospolitej⁴². Nazistowscy dygnitarze, także po wojnie, odnosili się do tej epoki z resentymentem⁴³, a „plan Napoleona” był terminem obecnym w dyskursie prawniczym w trakcie procesów norymberskich⁴⁴. Była to także emanacja dyskursu politycznego w ówczesnej Francji – polemiki pomiędzy prawicą a lewicą w tym kraju w okresie międzywojnia dotyczyły bowiem między

⁴¹ Guglielmo Ferrero, „O celach polityki niemieckiej”, *Tęcza* 12 (1938): 72.

⁴² Archetypem niemieckiego nacjonalizmu stały się napisane z tej okazji „Mowy do narodu niemieckiego” (1808 r.), autorstwa Johanna Gottlieba Fichtego. Zwracano na to uwagę także w polskiej prasie katolickiej, odnosząc się do genyzy nazistowskiego rasizmu. Szerzej: Lech Kaczmarek, „Na froncie walki z rasizmem”, *Ateneum Kapłańskie* 35 (1935): 384. Dzieła Fichtego wywierały duży wpływ na niemieckie poczucie dumy narodowej, także w XX w., a emanacją „mentalnego odprężenia” po klęsce wojsk pruskich w wojnach z Napoleonem, uchodzących dotąd za niepokonane, było wówczas także propagowanie „legendy” o zwycięskiej bitwie Cherusków w 9 r. p.n.e. w Lesie Teutoburskim. Szerzej: Stanisław Potrzebowski, „Ruchy neopogańskie w Niemczech a władze III Rzeszy”, *Nomos* 24/25 (1998/1999): 47.

⁴³ Hermann Goering, skarżąc się na rzekome surowe przepisy więzienne, gdy toczyły się procesy norymberskie hitlerowskich dygnitarzy, miał przyrównać płka Andrusa, szefa więzienia, do strażnika Napoleona na Wyspie Świętej Heleny. Karol Małcużyński, *Oskarżeni nie przyznają się do winy* (Warszawa: „Interpress”, 1973), 162.

⁴⁴ Foreign Office w Londynie wyrażało niechęć wobec procesów norymberskich, na przeprowadzenie których nalegali Sowietci. W urzędzie Anthony’ego Edena narodził się pomysł wyjścia z tego impasu, który przeszedł do historii jako „plan Napoleona” – wedle tego pomysłu nazistowscy dygnitarze nie mogli być rozstrzelani ani postawieni przed sądem, ale wygnani na jakąś wyspę, na mocy aktu politycznego, jak to było ongiś w przypadku Cesarza Francuzów. Szerzej: Joe Heydecker, Johannes Leeb, *Proces norymberski. Trzecia Rzesza przed sądem*, przeł. Marek Zeller (Warszawa: Wydawnictwo RM, 2015), 80.

innymi kultu Napoleona, którego zestawiano czasem z Hitlerem, zwłaszcza w kontekście przewidywań związanych ze zbliżającą się wojną⁴⁵.

Do epoki napoleońskiej polska prasa katolicka odnosiła się zarówno w kontekście polityki Trzeciej Rzeszy, jak i sytuacji społeczno-politycznej w Związku Sowieckim. W 1934 roku ukazujący się pod auspicjami Archidiecezji Krakowskiej *Dzwon Niedzielny* informował, że w kraju za wschodnią granicą planuje się stworzyć coś w rodzaju nowej elity, na wzór dawnej szlachty z czasów carskich, mającej specjalne przywileje polityczno-ekonomiczne, co ma z kolei stanowić jedną z ulubionych idei Stalina. Jak dodano: „Historia się powtarza. Wielka rewolucja francuska również początkowo zniosła przywileje dawnej szlachty, Napoleon za to stworzył szlachtę nową, w większe jeszcze niż dawniejsza wyposażoną przywileje”⁴⁶. Eksponowano w ten sposób cechy i omnipotencję państwa sowieckiego, typowe dla najbardziej utwierdzonych imperialistycznych monarchii absolutnych, wszechogarniających całokształt życia społecznego w ZSRS.

Okres napoleoński i „legenda” Cesarza Francuzów wzbudzały zainteresowanie nie tylko w kontekście zagadnień historyczno-politycznych, ale także jeśli chodzi o spuściznę w postaci kultury materialnej. W czasie uroczystości rocznicowych w Polsce, w 1921 roku, komitet obchodów zorganizował specjalną ekspozycję w Muzeum Narodowym w Warszawie, w której zaprezentowano 1300 eksponatów, w tym 400 pamiątek po Napoleonie⁴⁷. Również prasa katolicka przywiązywała wagę do napoleońskich artefaktów oraz ich znaczenia dla historii Polski. Ks. Wacław Tworowski w 1938 roku odbył podróż do Genewy, gdzie w muzeum, niedaleko siedziby Ligi Narodów, znajdował się depozyt Walentego Noverraza, prawnuka słynnego Jeana-Abrama Noverraza, kamerdynera, kuriera i poplecznika Napoleona, który był przy nim obecny od 1809 roku aż do śmierci. Mieściły się w nim pamiątki po Cesarzu Francuzów, które ten zapisał w spadku kamerdynerowi. Swoją relację z podróży ks. Tworowski zdał na łamach poznańskiego periodyku katolickiego *Tęcza*. W depozycie, jak oświadczył, znajdowały się przyrządy chirurgiczne, które Napoleon zabierał ze sobą na wszystkie bitwy; pukle włosów Cesarza, pochodzące z różnych okresów jego życia (ich autentyczność na prośbę właściciela mieli potwierdzić ródźkarze); obrus, którym nakrywano stół na Wyspie Świętej Heleny; serwis ze srebrnymi sztućcami, którego Cesarz używał w czasie wypraw wojennych i w trakcie pobytu na wspomnianej

⁴⁵ Francuscy Republikanie, prezentujący różne odcienie polityczne, w miarę rozwoju faszyzmu w Niemczech zarzucali krzewicielom kultu Napoleona, że wychwalają oni rządy faszystowskie, a wszelkie rządy silnej ręki były ich zdaniem szkodliwe dla Republiki. Historyk Édouard Driaault, założyciel Instytutu Napoleona w Paryżu, wskazywał na absurdalność tych twierdzeń – legenda napoleońska jego zdaniem ożywiła świadomość narodową, a napoleoński system rządów, stanowiący jednolite prawo dla wszystkich i możliwość awansu opartego na rzeczywistych zasługach, był zaprzeczeniem systemu faszystowskiego. Winston Churchill był zdania, że zestawianie Napoleona z Hitlerem jest pozbawione sensu, gdyż jest to zniewaga dla francuskiego Cesarza. Szerzej: Zahorski, *Spór o Napoleona*, 222–225.

⁴⁶ „Zza kordonu sowieckiego. Kiedy trwoga, to do Boga...”, *Dzwon Niedzielny* 40 (1934): 644.

⁴⁷ Załączny, „Zaangażowanie społeczeństwa”, 202.

wyspie⁴⁸. Na ks. Tworkowskim szczególne wrażenie zrobiła maska Napoleona wykonana z wosku:

Opowieści o niej słucha się jak... bajki, a każdy, kto choć małą dozę posiada krytycyzmu, od razu zdaje sobie sprawę, że o falsyfikacie mowy tu być nie może. Przecież artysta, który by ją w taki sposób potrafił podrobić, sam byłby geniuszem, no i nie dopuściłby się, to oczywiste, fałszerstwa, dla samej tylko przyjemności stworzenia arcydzieła, które z górą lat 100 pozostałoby w ukryciu. [...] Trzeba tę maskę zobaczyć, zobaczyć tę przepiękną twarz pogodną, rzekłbyś odmłodzoną, twarz nie Napoleona-Cesarza, ale pierwszego konsula, na której śmierć wyryła swoje piętno, żeby odczuć wstrząsające wrażenia, jakie ten widok sprawia⁴⁹.

Inną pamiątką, szczególnie cenną dla Polaków, był jego zdaniem niewątpliwie napoleoński orzeł, który zdobił tron cesarski w Belwederze, a po przegranej bitwie pod Lipskiem dostał się w ręce kozaków. Car Aleksander I podarował go Wielkiemu Księciu Konstantemu, który uciekając przed powstańcami w 1831 roku, zabrał go ze sobą, co dowodzi, że przywiązywał do tego artefaktu wielką wagę. W spadku przekazano go rodzinie Lubomirskich i został on wywieziony z bolszewii, a następnie w uprzejmości dołączony do kolekcji Novaraza. Wspomnianą pamiątkę chciał wykupić książę Monako, zbieracz i znawca zabytków z epoki napoleońskiej, oferując za nią ogromną sumę pieniężną, na co jednak nie przystał Noverraz i jego rodzina⁵⁰.

Przytaczanie tego typu relacji „naocznych świadków” było czymś typowym dla prasy katolickiej Drugiej Rzeczypospolitej, praktykowanym szczególnie często w przypadku relacjonowania sytuacji społeczno-politycznej za wschodnią i zachodnią granicą Polski, gdzie zadomowiły się reżimy totalitarne. Wspomniane „pamiątki napoleońskie”, jak można zauważyć, wiązały się czasem ściśle z dziejami narodu polskiego, stąd zamieszczenie tego typu tekstów odgrywało rolę patriotyczną, z jej historyczno-edukacyjnym podtekstem. Patriotyzm, wraz z jego historycznymi konotacjami, był wątkiem poruszonym na łamach prasy katolickiej bezustannie, zwłaszcza pod koniec lat trzydziestych, gdy rosło zagrożenie ze strony wspomnianych reżimów totalitarnych, okalających Polskę.

Asumpt do wyrażania własnych enuncjacji w sprawie Napoleona dawały często pojawiające się na jego temat publikacje w języku polskim, także te tłumaczone z języków obcych. Nakładem Wydawnictwa Polskiego⁵¹ w 1928 roku ukazała w Poznaniu biografia Napoleona Bonaparte⁵², autorstwa niemieckiego pisarza, autora wielu innych biografii, Emila Ludwiga⁵³. Przekładu dzieła na

⁴⁸ Wacław Tworkowski, „Nieznane pamiątki napoleońskie”, *Tęcza* 1 (1938): 22–24.

⁴⁹ Tworkowski, „Nieznane pamiątki”, 22–23.

⁵⁰ Tworkowski, „Nieznane pamiątki”, 23–34.

⁵¹ Dokładna nazwa wydawnictwa brzmiała: Wydawnictwo Polskie R. Wegnera.

⁵² Emil Ludwig, *Napoleon* (Poznań: Wydawnictwo Polskie R. Wegnera, 1928).

⁵³ Emil Ludwig (1881–1948) – niemiecko-szwajcarski pisarz; zyskał światową sławę autorstwem biografii znanych postaci historycznych, m.in. Napoleona I, Ottona von Bismarcka, Johanna Wolfganga Goethego, Kleopatry czy Michała Anioła. Emil Ludwig w 1902 r. przeszedł konwersję religijną z judaizmu na chrześcijaństwo i angażował się w publicystykę antyfaszystowską, stąd mógł wzbudzać zainteresowanie ze strony publicystów katolickich.

język polski dokonał sam Leopold Staff. W numerze 47 wydawanej we Lwowie *Gazety Kościelnej* z roku 1929 zamieszczono recenzję wspomnianego dzieła, anonimowego autorstwa. Na samym wstępie swojej opinii autor zaznaczał: „Genialny ten «bóg wojny» i władca narodów ma dotąd tysiące wielbicieli, zwłaszcza we Francji, którzy nie chcą słyszeć zdań ujemnych o jego działalności i jej ostatecznych wynikach. Inni znów nie chcą mu przyznać żadnych przymiotów dobrych i zasługujących na cześć potomnych”⁵⁴. W recenzji wypunktowano błędy popełnione przez Napoleona, na które wskazywał historyk Fryderyk Masson, a największym miało być „lekceważenie religii i praw moralnych”⁵⁵. Pomimo zawarcia konkordatu z Watykanem, Napoleon przystąpił bowiem do otwartej walki z papieżem. Zwrócenie uwagi na lekceważenie „praw moralnych” może zadziwiać, zważywszy na to, że Bonaparte właśnie podkreślał znaczenie religii jako osnowy ludzkiej moralności (o czym niżej). Ponadto, zdaniem anonimowego autora recenzji dla Napoleona „nie istniały prawa moralne”, ponieważ sam przyznał, że nie jest zwykłym człowiekiem, więc prawo moralne i przyjęte konwencje nie mogą być do niego stosowane. A jednak, mimo rozwiązłego stylu życia, potępiał „wielkie rozpasanie obyczajów”, które było zdaniem autora recenzji szkodliwe tak dla władcy, jak dla jego poddanych⁵⁶.

Autor książki umyślnie pomijał, zdaniem recenzenta, słowa, jakie Napoleon wypowiadał w rozmowach ze swoimi przyjaciółmi, a z których wynikało, że w ostatnich latach jego życia miało miejsce religijne nawrócenie. Wierzył on w bóstwo Chrystusa i umarł, zgodnie z własną wolą, w wierze chrześcijańskiej. Autor książki miał także zaprzeczyć, jakoby Napoleon wypowiadał się tuż przed śmiercią. Ponieważ kapłan przyszedł wówczas do niego bez żadnych przedmiotów sakralnych, Masson uznaje, że naradzał się jedynie z zesłańcem, a w żadnym wypadku go nie spowiadał ani nie komunikował – tej ostatniej czynności Napoleon miał nie stosować od ponad czterdziestu lat. Autor recenzji książki podkreślił jednak, że do wyżej wymienionych sakramentów duchowny nie potrzebował żadnego „sprzętu kościelnego”. Ks. Angelo Paolo Vignali, udzielający Bonapartemu ostatnich sakramentów, miał też zapewniać, że Napoleon komunię przed śmiercią przyjął, czemu z kolei nie chciał dać wiary Fryderyk Masson. Zdaniem autora książki, ksiądz miał zjawić się przed łóżem śmieci Napoleona, niosąc coś pod surdudem, po czym miał przyznać, że udzielił konającemu jedynie ostatniego namaszczenia – przyjęcie innych sakramentów uniemożliwił stan jego żołądka. Przyczynę takiej postawy autora biografii Cesarza Francuzów recenzent upatruje w tym, że „nie jest widocznie chrześcijaninem wierzącym” i chciałby „przemilczając to wszystko, co wiemy od świadków całkiem wiarygodnych o nawróceniu się Napoleona w ostatnich latach jego życia, rozszerzyć swoje zapatrywanie, że on zszedł ze świata jako człowiek niewierzący!”⁵⁷.

⁵⁴ X.A.P., „Nowa książka o Napoleonie”, *Gazeta Kościelna* 47 (1929): 544.

⁵⁵ X.A.P., „Nowa książka o Napoleonie”, 544.

⁵⁶ X.A.P., „Nowa książka o Napoleonie”, 545.

⁵⁷ X.A.P., „Nowa książka o Napoleonie”, 545. Ostatnie zdanie może brzmieć dosyć naiwnie zważywszy na fakt, że Napoleon, podobnie jak niektórzy jego krewni, faktycznie cierpiał na ciężką chorobę żołądka (prawdopodobnie uwarunkowany genetycznie nowotwór), która mogła uniemożliwić przyjęcie ostatniego sakramentu, mimo głębokiej intencji spożycia

Z okazji opublikowania wyżej wspomnianej recenzji książki Ludwiga, w numerze *Gazety Kościelnej* z tego samego roku ukazał się tekst ks. Adama Hausnera dotyczący religijności Napoleona. Podkreśla on, że znawcy epoki napoleońskiej dokonali ustaleń, które całkowicie przeczą tezie postulowanej przez Ludwiga, jakoby Cesarz Francuzów nie wykazywał oznak religijności. W swoich wywodach ks. Hausner powołuje się na takich badaczy jak Fryderyk Masson⁵⁸, Julius von Pflugk-Harttung⁵⁹ czy też Fryderyk Kircheisen i jego pomnikowe dzieło „Napoleon I”⁶⁰. Julius von Pflugk-Harttung opierał miał swoje wywody na zeznaniu ks. Vignaliiego, jakie złożył François Carlo Antommarchiemu, osobistemu lekarzowi Napoleona od 1818 roku. Wynika z nich jasno, że ks. Vignali udzielił Bonapartemu sakramentów przed śmiercią⁶¹. Powołując się na ustalenia Fryderyka Massona, ks. Hausner stwierdza, że Napoleon wahał się z zawarciem ślubu kościelnego z Józefiną (wyraził aprobatę, dopiero gdy Pius VII zagroził odmową koronacji), gdyż przewidywał rozstanie, a nie chciał wobec tego czynić związku „nierozzerwalnym wobec Boga”. Napoleon domagał się zarazem zawarcia ślubów kościelnych przez swoich najbliższych krewnych, którzy żyli w związkach cywilnych, co miało być podyktowane, zdaniem ks. Hausnera, jego „wiarą w świętość i skuteczność ślubu kościelnego”. W trakcie koronacji Bonaparte odmówił też przyjęcia komunii świętej, co było przewidziane w dawnym ceremoniale, a co ks. Hausner, powołując się na ustalenia Fryderyka Massona uzasadnia jako „brak dyspozycji duszy”, gdy idzie o możliwość przyjęcia sakramentu (brak stanu łaski uświęcającej) – Napoleon jego zdaniem wierzył zapewne w obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie⁶². Jednym z najbardziej przekonujących dowodów na nawrócenie Napoleona, i jego spowiedź przed śmiercią, był zdaniem ks. Hausnera jego testament. Jak stwierdza, „każde słowo jest tu przemyślane i dobrane celowo”, a łącznie nie można interpretować tekstu inaczej niż jako uroczystego wyznania wiary, które wiąże się w tym przypadku z „niemy oskarżeniem własnym”. Napoleon bowiem, odnosząc się do religii katolickiej, używa zwrotu: „w której umieram”; użycie słów „w której żyłem” byłoby w tym przypadku niefortunne ze względu na jego dystans do religii przez większą część życia, i wskazuje dobitnie, że francuski Cesarz przed śmiercią się wyświadczył oraz przyjął komunię świętą, wbrew temu, co stara się dowieść Emil Ludwik w swojej książce⁶³. Stanowisko to mieli potwierdzać zarówno Fryderyk Masson, jak i Julius Pflugk-Harttung czy Fryderyk Kircheisen⁶⁴. Ks. Adam Hausner, dowodząc religijności Cesarza Francuzów, zacytował następujące jego słowa: „Religia ta (chryścianizm) rozprzestrzeniła się jak doktryna, która zniewala, przekonywa,

wiatyku. Z drugiej strony, jak się wydaje, pod kątem fizycznym nawet najcięższa choroba w tym wypadku nie powinna stać na przeszkodzie.

⁵⁸ Fryderyk Masson, *Przed stu laty* (Lwów: Nakładem Księgarni H. Alternerga, 1912).

⁵⁹ Julius Pflugk-Harttung, *Napoleon I. Revolution und Kaiserreich* (Berlin: I.M. Spaeth, 1900).

⁶⁰ Zasadniczo trudno ustalić, o którą konkretnie książkę Fryderyka Kircheisena w tym przypadku chodzi. Ks. A. Hausner podaje jedynie datę i miejsce wydania – Stuttgart 1929.

⁶¹ Adam Hausner, „Czy Napoleon I był religijnym?”, *Gazeta Kościelna* 50 (1929): 578–579.

⁶² Hausner, „Czy Napoleon I?”, 578.

⁶³ Hausner, „Czy Napoleon I?”, 579.

⁶⁴ Hausner, „Czy Napoleon I?”, 579.

i której postępu nic nie zdoła zatrzymać”. Jak przy tym dodaje: „Takie powiedzenie mogło wyjść z ust człowieka, który był chyba o prawdziwości jego przekonany. Dlatego też mam silne wrażenie, że Napoleon był religijnym i że ci, którzy go przedstawiają jako człowieka nie mającego nic wspólnego z wiarą, rzucają niesłusznie ten cień na postać wielkiego człowieka”⁶⁵. Publicysta nie ukrywał swojego sentymentu i ogromnej estymy, jakimi darzył Napoleona. Ks. Hausner zacytował w tym samym tekście generała Garneta Wolseleya, brytyjskiego oficera, który stwierdził, że Napoleon był „najpotężniejszą istotą ludzką, jaką Bóg kiedykolwiek zesłał na ziemię”. Jakkolwiek uznawał te słowa za przesadę, podnosił też, że „był on jednak jedną z najpotężniejszych istot ludzkich” i „należy do tych wyjątkowych postaci dziejowych, wobec których duch ludzki popada w podobnie głęboką zadumę, w jaką popadają ci, którzy po raz pierwszy staną czy wobec niebotycznych szczytów górskich, czy wobec egipskich piramid”⁶⁶.

Religijność Napoleona, zwłaszcza w ostatnich latach jego życia, przez katolickich publicystów była mocno podkreślana. Maria Skarbak-Kruszewska w *Przewodniku Katolickim* z 1921 roku zwracała uwagę na to, że swoją pierwszą komunię świętą przyszły Cesarz Francuzów wspominał jako najpiękniejszy dzień życia, który „zostawił na tej młodej duszyczce niezatarte wrażenie”⁶⁷. Zaznaczała też, że „Rozumiał Napoleon, iż w państwie bez religii dobrze się dziać nie może. Pierwszym też jego krokiem było uznać wiarę katolicką za panującą we Francji oraz zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostolską”⁶⁸. Wspomniała także, że przed śmiercią pojednał się on z Bogiem, przyjmując sakramenty, nie rozstrzygając definitywnie tego, czy przystąpił faktycznie do komunii świętej⁶⁹. W innym tekście z tego samego numeru wspomnianego czasopisma przywołano słowa Bonapartego wypowiedziane na Wyspie Świętej Heleny, które wygłosić miał na niespełna trzy tygodnie przed śmiercią, a w których stwierdził, że jego towarzysze na Wyspie niedługo powrócą do swoich domów w Europie, a on sam spotka się na Polach Elizejskich ze swoimi zuchami – generałami i marszałkami, którzy z radością będą z nim wspominać okres chwały i zwycięstw. Redakcja przy tym dodała: „Grecy wyobrażali sobie spotkanie po śmierci na tych polach, ale nie należy sądzić, aby Napoleon wierzył w ich istnienie”⁷⁰. Niedługo przed śmiercią Napoleon miał też czynić wyrzut swojemu lekarzowi, którym był François Carlo Antommarchi, z powodu jego „rzekomej niewiary”: „Czyż pan mógł zająć tak dalece, żeby nie wierzyć w Boga? Przecież wszystko świadczy wymownie o Jego istnieniu, a największe umysły wierzyły w Boga”⁷¹.

Ks. dr Adam Hausner w innym artykule swojego autorstwa, opublikowanym na łamach *Gazety Kościelnej* w 1935 roku, przypomniał z kolei przemówienie, jakie

⁶⁵ Hausner, „Czy Napoleon I”, 579.

⁶⁶ Hausner, „Czy Napoleon I”, 578.

⁶⁷ Skarbak-Kruszewska, „Pamięci cesarza”, 168.

⁶⁸ Skarbak-Kruszewska, „Pamięci cesarza”, 168.

⁶⁹ Skarbak-Kruszewska, „Pamięci cesarza”, 169.

⁷⁰ „Ostatnie chwile. Z powodu setnej rocznicy śmierci cesarza Napoleona I”, *Przewodnik Katolicki* 18 (1921): 167.

⁷¹ „Ostatnie chwile”, 168.

wyłosił Bonaparte do kleru włoskiego po bitwie pod Marengo, po której wkroczył do Mediolanu witany przez delegacje różnych stanów, z których na pierwsze miejsce wysuwało się duchowieństwo. Tekst przemówienia, zamieszczony w *Correspondence de Napoleon I* (Paris 1857, s. 426), ks. Hausner przytoczył w całości w tłumaczeniu własnym. Napoleon miał wówczas powiedzieć m.in.:

Moją intencją formalną jest, aby religia chrześcijańska, katolicka i rzymska była zachowana w całości, była publicznie wykonywana i aby korzystała z prawa tego publicznego kultu z podobnie zupełną swobodą, szeroką i niezmaconą [...]. Doświadczenie wyprowadziło Francuzów z błędu i przekonało ich, że pośród wszystkich religii nie ma ani jednej, która by jak katolicka dostosowywała się do różnych form rządu, która by – specjalnie – bardziej sprzyjała rządowi demokratyczno-republikańskiemu w stanowieniu praw i więcej światła rzucała na jego zasady⁷².

Zdaniem ks. Hausnera wspomniane przemówienie stanowiło „pierwsze prelude” do zawarcia konkordatu z Watykanem, który ostatecznie zawiązano już w rok później, w 1801 roku Najważniejszym jego aspektem, zdaniem wspomnianego duchownego, było jednak to, że stanowił on egzemplifikację i „stanowczy wyraz” ówczesnego pierwszego konsulatu Francji. Mimo iż wspomniane przemówienie obliczone było na pozyskanie sympatii włoskiego kleru i przeważającej części włoskiego społeczeństwa, było też obciążone sporym ryzykiem. Bonaparte mógł bowiem napotkać ostry opór, nie tyle nawet ze strony francuskiego ludu, co tamtejszych wpływowych sfer, z którymi musiał się jeszcze liczyć, a które w dużym stopniu nie chciały słyszeć o porozumieniu z Kościołem. Do zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską doprowadziła jedynie nieugięta postawa Pierwszego Konsula. Jego projekt został przyjęty chłodno przez Radę Stanu, a w Trybunale i w Senacie przeforsowano go jedynie z obawy przed Bonapartem. Wspomniane przemówienie, co wynika z zdaniem ks. Hausnera z jego treści, ukierunkowane było bardziej na Francuzów aniżeli na Włochów. Dlatego też „z punktu widzenia czysto politycznego, mogła więc ta mowa więcej szkody przynieść Bonapartemu, aniżeli korzyści. Jeżeli jednak ją wygłosił i zezwolił na jej opublikowanie w prasie – on, szef rewolucyjnego jeszcze wówczas rządu – to dlatego chyba ze swym genialnym umysłem pojął doskonale, iż społeczność bez religii to «statek bez busoli»; to też przekonanie pragnął wpoić francuskiemu ludowi⁷³. W swoim przemówieniu faktycznie Napoleon wspominał o tym, że społeczeństwo bez religii doświadcza wewnętrznych wstrząsów, czego niedawna historia Francji jest żywym dowodem. Z kolei „żadna społeczność nie może istnieć bez moralności; nie masz dobra moralnego bez religii, religia daje przeto państwu silne i trwałe oparcie!” – twierdził Bonaparte, cytowany przez ks. Adama Hausnera⁷⁴.

⁷² Adam Hausner, „Katolicyzm w życiu państwowym. Napoleon Bonaparte o religii katolickiej w życiu państwowym”, *Gazeta Kościelna* 19 (1935): 220–221.

⁷³ Hausner, „Katolicyzm”, 221.

⁷⁴ Hausner, „Katolicyzm”, 221. Zasadniczą kwestią, którą pomija w swoich wywodach ks. Hausner – być może nawet świadomie – jest fakt, że Napoleon, poza katolikami, z równie wielkim

Jakkolwiek teza o religijności Napoleona i jego rzekomym pozytywnym stosunku do Kościoła i duchowieństwa jeszcze u początków kariery wojskowej jest trudna do zaakceptowania z historycznego punktu widzenia i bardzo dyskusyjna, tak nie może ona budzić raczej wątpliwości, jeśli chodzi o ostatnie lata jego życia. W numerze *Przewodnika Katolickiego*, z 1938 roku⁷⁵ ukazał się anonimowy tekst, apoteozujący wręcz „nawrócenie” i religijne *apocathastasis*, jakie były Cesarz Francuzów miał przejść w trakcie zesłania na Wyspę Świętej Heleny: „Okazało się, że ta deportacja i to przymusowe straszne osamotnienie są nie tylko polityczną karą, lecz równocześnie przez Boga zesłaną okazją, by tytan wojny, pędzący za dni chwały z jednego pobjawiska na drugie, teraz wreszcie znalazł czas opamiętania się i spojżenia w głąb własnej duszy! Bóg nie wiadomo z jakich powodów okazał mu miłosierdzie”⁷⁶. Podobnie do ostatnich lat życia Napoleona dziewięć lat wcześniej odnosił się recenzent biografii Cesarza, autorstwa Emila Ludwiga: „Ostatnia jego klęska i zesłanie na wyspę św. Heleny były to najboleśniejsze dla niego ciosy, które jednak przyczyniły się bardzo do oczyszczenia jego duszy przywykłej do rozkazowania i ulegania popędom samolubnym. Mając przy sobie tylko garstkę przyjaciół, skazany na bezczynność, dręczony przez nikczemnego Anglika, gubernatora wyspy i zapadając coraz bardziej na zdrowiu, zaczął więcej myśleć o Bogu i religii”⁷⁷.

W dotychczasowym swoim życiu, jak zaznaczał anonimowy publicysta *Przewodnika Powszechnego*, Napoleon walczył z religią, był „wrogiem Kościoła i wrogiem Boga”. Kardynałów wywoził i groził ich rozstrzelaniem. Dobra kościelne wykradał i „jak rabuś znieacka napadł Watykan. [...] Potoki krwi i zapewne niejedne zbrodnie obciążały mu sumienie”⁷⁸. Wielu katolików, zdaniem publicysty, uważało, że to, co spotyka Bonapartego w ostatnich latach życia, jest istotnie karą za grzechy. W swoich ostatnich dniach przed śmiercią miał on podejmować rozważania dotyczące sfery transcendentnej. Jak wyznał: „Myśl o odpuszczeniu grzechów, o uwolnieniu duszy od winy ma w sobie coś niewymownie pięknego. Dlatego chrześcijańska wiara jest tak piękna, dlatego nigdy nie zniknie ze świata. Nikt nie może twierdzić, że nie wierzy lub że pewnego dnia nie uzyska wiary.

uznaniem wypowiadał się o przedstawicielach innych religii, chcąc pozyskać ich poparcie w swoich wojenno-politycznych zmaganiach. Wyrażał się w tym swoisty, religijny indyferentyzm, nawet jeśli Cesarz, jak stwierdza cytowany powyżej duchowny, „bardziej ryzykował”, odnosząc się z estymą do duchowieństwa katolickiego, ze względu na antychrześcijański i wciąż wpływowy front polityczny we Francji. W trakcie pobytu w Egipcie, a więc w tym samym w przybliżeniu okresie, na który powoływał się ks. Hausner, przyszły cesarz w odezwie do ludności miał powiedzieć: „Oddaję część Bogu, jego prorokowi Mahometowi i Koranowi!... Czy nie zniszczyliśmy papieża, który wszczął wojnę przeciw muzułmanom? Czy nie zniszczyliśmy kawalerów maltańskich, gdyż ci głupcy wierzyli, że z woli Boga walczą z muzułmanami?”. Cytuję za: Kamil Szadkowski, „Czy nie jestem biskupem waszym? Napoleon a religia”, w *Państwo wobec religii. Teraźniejszość i przeszłość*, red. Maksymilian Stanulewicz, Emil Plewa, Cezary Linowski (Łódź: ArchaeGraph, 2021), 573–574.

⁷⁵ Asumpt do publikacji tekstu mogły stanowić ponowne uroczystości w Polsce ku czci Napoleona, jakie miały miejsce rok wcześniej, z okazji 125 rocznicy powrotu Wielkiej Armii z Rosji i jego pobytu w Warszawie.

⁷⁶ F.F., „Spowiedź Napoleona Wielkiego”, *Przewodnik Katolicki* 44 (1938): 737.

⁷⁷ X.A.P., „Nowa książka o Napoleonie”, 545.

⁷⁸ F.F., „Spowiedź”, 737.

Byłby głupcem ten, kto by chciał umierać bez spowiedzi”⁷⁹. Od jego ostatniej obecności na mszy świętej upłynęło zapewne wiele czasu, tymczasem na Wyspie Świętej Heleny począł przysłuchiwać się jej codziennie. Od tamtej pory Cesarz każdej niedzieli stawał się w kaplicy, by uczestniczyć w Najświętszej Ofierze. Miał przy tym przyznać: „Sam Ojciec Święty, jestem o tym przekonany, ucieszyłby się, gdyby się dowiedział, z jakim nabożeństwem słuchałem dzisiaj mszy świętej. Stalibyśmy się znowu chrześcijanami! Kto grzechy ma na duszy, niech idzie do kapłana, który mu je zdejmie z sumienia”⁸⁰. Ożywienie religijne Napoleona, zdaniem anonimowego publicysty, nie wynikało jedynie z tragizmu sytuacji życiowej, w jakiej się znalazł, ale było pokłosiem jego dawnej religijności katolickiej, jaką się cechował w dzieciństwie: „Przebudziła się katolicka dusza tak długo uśpiona! Powoli zaczęły zmieniać się jego zapatrywania na religię; coraz bardziej wracał do wiary swych lat dziecięcych. Opuszczony przez wszystkich, przez kraj, przez rodzinę, przez żonę, zwraca się ku Bogu, jako ostatniej nie zawodzącej i nie odsuwającej się podporze”⁸¹. Jak podkreślano, Napoleon ze swojej „dziecięcej religijności” miał zabrać pewne nawyki, jakim był na przykład zwyczaj żegnania się na polu bitwy mimo tego, że niechętnie odnosił się do modlitwy⁸².

Anonimowy publicysta *Przewodnika Katolickiego* zaznaczył też, że tuż przed śmiercią Napoleon przebaczył swojej cudzołożnej żonie. Każdego dnia kazał odprawiać mszę świętą oraz odprawić 40-godzinne nabożeństwo przed Najświętszym Sakramentem. Nakazał, by po jego śmierci przenieść ołtarz pod jego głowę i codziennie odprawiać mszę, póki nie spocznie w ziemi⁸³. We wspomnianym artykule z *Przewodnika Katolickiego* znalazł się także wizerunek Napoleona leżącego w ciasnej trumnie. Zaznaczono, że była ona tak ciasna, że trzeba było zdjąć z jego głowy kapelusz i ułożyć na nogach. Dodano pod nim także, komicznie wręcz brzmiący podpis: „Sprawdziło się dawne przysłowie: «Skruszy się i pan jasny, gdy go włożą w grób ciasny...»”⁸⁴.

Na łamach prasy katolickiej II RP pojawiały się także głosy sygnalizujące aprobatywny stosunek Napoleona do praktyk religijnych, także we wczesnym etapie jego rządów. Tezę, jakoby francuski Cesarz nie był nastawiony nieprzychylnie względem religii, nawet w okresie jego konfliktu z papieżem, próbowano uzasadniać, przytaczając pewne anegdoty z jego życia. Jedną z takich historii opisano w numerze 41 *Gościa Niedzielnego* z 1928 roku. Wedle anonimowego publicysty, Napoleon, stojąc „na wysokości swego szczęścia”, wybrał się kiedyś z jednym ze swoich paziów, Rohanem Chabot⁸⁵, księciem Leonu, do teatru. Przez długi czas miał spoglądać na swego towarzysza, który nie skupiał się

⁷⁹ F.F., „Spowiedź”, 738.

⁸⁰ F.F., „Spowiedź”, 738.

⁸¹ F.F., „Spowiedź”, 738.

⁸² F.F., „Spowiedź”, 744.

⁸³ F.F., „Spowiedź”, 738.

⁸⁴ F.F., „Spowiedź”, 738.

⁸⁵ Zapewne w tym przypadku chodzi o Louisa-François-Auguste’a de Rohan Chabota (1788–1833), szambelana Napoleona, który po jego upadku i śmierci żony wstąpił do stanu duchownego, a na trzy lata przed śmiercią otrzymał kapelusz kardynalski.

na przedstawieniu, lecz trzymał ręce na kolanach, pod fałdami swojej szaty, i był zajęty czymś innym. Gdy Napoleon pochwycił jego rękę okazało się, że trzyma w niej różaniec. Przerażony młody książę, spodziewał się nagany ze strony swego Pana, którego impulsywne usposobienie było mu znane. Tymczasem Napoleon uspokoił go mówiąc: „Jesteś, książę, wyższym ponad nędzę tego widowiska, mieszka w tobie duch prawy; będzie z ciebie kiedyś mąż prawy! Odprawiaj, książę, spokojnie swój różaniec dalej, nie będę już przeszkadzał”⁸⁶. Młody książę rzeczywiście w niedalekiej przyszłości stał się „mężem prawym” – w kilka lat później został biskupem w Besançon, gdzie wślawił się nabożnością i pełnieniem „dobrych uczynków”, a opisane wyżej wydarzenie często opowiadał jeden z jego wikariuszy generalnych. W ten sposób, zdaniem publicysty *Gościa Niedzielnego*, należy mieć świadomość, że różaniec nie jest modlitwą nader pospolitą i nieprzypisaną dla „mężów rozumnych i poważnych”, jak wielu sądzi. Z kolei Napoleonowi, jak dodał, nie można odmówić wielkości ducha ani też bystrości rozumu – odmawianie różańca uważał bowiem za rzecz rozsądniejszą aniżeli przyglądanie się teatralnemu widowisku, a wielu współczesnych ludzi, uważanych za idących z postępem czasu, z tego typu spektakli czerpie właśnie swoje „wykształcenie”⁸⁷. Co znamienne, w następującym kolejno, także anonimowym artykule opisywano niestosowne wychowywanie dziewcząt przez matki ze stwierdzeniem, że widowisko teatralne z baletem jest nieodpowiednie zwłaszcza dla młodzieży⁸⁸.

Z kolei w numerze 42 tego samego czasopisma z 1934 roku przytoczono historię francuskiego pułkownika – gwardzisty z pułku strzelców Napoleona I, o imieniu Eustachy, który walczył z nim między innymi pod Austerlitz. Gdy dogorywał już na łożu śmierci, pod którym jego żona modliła się na różańcu, odwiedził go znajomy kapitan, który także ongiś należał do pułku strzelców Cesarza i oznajmił, że przed śmiercią ten ostatni prosił o kapłana i „wołał o miłosierdzie”. Zdumiony, umierający oficer, usłyszawszy te słowa, po krótkiej „wewnętrznej walce” przeżył nawrócenie, swoiste *apocathastasis*; przyjął ostatnie sakramenty, po czym skonał „spokojny i uszczęśliwiony”⁸⁹.

Przytaczanie tego typu anegdot zapewne w większym stopniu służyć miało przekazowi nauki pouczającej, czegoś w rodzaju moralitetu, aniżeli ocieplaniu wizerunku Cesarza w oczach katolików, wśród których jego zatargi z Kościołem, zwłaszcza z papieżem, mogły być dobrze znane. Obydwa wspomniane powyżej teksty ukazały się w okresie, gdy obóz piłsudczykowski był u steru władzy, i był skonfliktowany w dużym stopniu z Kościołem katolickim, zatem płynące z nich morały mogły stanowić agitacyjną przeciwwagę dla jego przedstawicieli, także dla Marszałka, utożsamiającego się chętnie z Napoleonem, a którego indyferentyzm religijny, czy też raczej prześmiewczy wręcz stosunek do religii, polskiemu duchowieństwu był dobrze znany.

Narracja publicystyczna w prasie katolickiej, dotycząca omawianej postaci historycznej, nie miała bowiem charakteru jednotonnego. Pojawiały się także teksty

⁸⁶ „Napoleon I. i różaniec”, *Gość Niedzielnny* 41 (1928): 7.

⁸⁷ „Napoleon I. i różaniec”, 7.

⁸⁸ „Kilka uwag dla matek”, *Gość Niedzielnny* 41 (1928): 7.

⁸⁹ M.S., „Śmierć pułkownika/Potęga różańca świętego”, *Gość Niedzielnny* 42 (1934): 574–575.

krzykujące francuskiego Cesarza, któremu imputowano właśnie wyżej wspomnianą walkę z papieżem, którą utożsamiano – niekoniecznie słusznie – z walką z całym Kościołem. W anonimowym artykule w częstochowskim tygodniku *Niedziela* z 1934 roku przedstawiono Napoleona jako jednego z największych wrogów Kościoła w historii, który „Z zimną rozważą – stopniowo – ograniczał prawa papieża (Piusa VII), wedle własnej woli mianował biskupów i dążył do zagarnięcia Państwa Kościelnego. Z papieżem się obchodził jak ze sługą”⁹⁰. Napoleon nakłonił papieża do uciążliwej podróży przez Alpy, gdyż w Paryżu miał dokonać aktu koronacji na cesarza. Ojciec Święty „z ciężkim serem” przystał na to, licząc, że po swojej koronacji, przy jego udziale, wstrzyma on antykościelne wystąpienia. W dniu koronacji papież musiał czekać godzinę na przybycie Napoleona. O ustępstwach po tym wydarzeniu nie było mowy, a papież zagrożony był wzięciem do niewoli. Ojciec Święty, przewidując zamiary Bonapartego, jeszcze przed wyjazdem z Rzymu podpisał specjalny dokument, w którym w przypadku uwięzienia zrzekał się swojej papieskiej godności i zalecał kardynałom dokonania wyboru nowego Biskupa Rzymu. Przed wzięciem papieża uchroniło jedynie wspomniane zarządzenie. „Czy można się więc dziwić, że niektórzy uważali Napoleona za antychrysta, przepowiedzianego przez św. Jana Apostoła?”⁹¹. Jak podkreślił anonimowy autor, Napoleon umarł na wygnaniu, na Wyspie Świętej Heleny, w dniu imienin Ojca Świętego Piusa VII, „którego dawniej tak bezwzględnie terroryzował”. Rozważając o latach swoich rządów, Napoleon miał przyznać, że „narody przemijają, trony upadają – lecz Kościół trwa wiecznie”⁹².

Anonimowy publicysta zaznaczał też, że wszystkich poczynań Napoleona, które były wymierzone w Kościół, nie da się wyliczyć, dlatego sygnalizuje tylko niektóre, gdzie „wyraźnie się ukazuje palec Boży”, wskazując przede wszystkim na zajęcie Państwa Kościelnego przez Cesarza Francuzów⁹³. Rządzący Francją kilka dekad później bratanek Napoleona – Napoleon III Bonaparte, zdaniem autora także miał się przekonać, że walka z Kościołem zaciąga gniew Boży. Choć bowiem udawał obrońcę papieża, ciążyła nad nim największa wina za grabież Państwa Kościelnego. Papież Pius IX miał powiedzieć: „Biada jemu. Spotka go kara, Kościoła i klątwa Boża! I on za to doczeka się zdrady ze strony sprzymierzeńców i szczęścia swego!”. Napoleon III dziesięć lat później poniósł sromotną klęskę w bitwie pod Sedanem, zmarł na wygnaniu w Anglii, opuszczony przez swych przyjaciół, a jego syn „wyzionął ducha pod maczugami kafrów w Afryce”⁹⁴. Przyczyn upadku Napoleona i późniejszych kontynuatorów jego polityki doszukiwano się zatem nie tylko w kwestiach czysto politycznych, takich jak stosunek do „sprawy polskiej”, ale także transcendentalnych, utożsamiając go z Antychrystem, jako wrogiem Kościoła.

⁹⁰ W.M., „Życie i zgon wrogów Chrystusa i Kościoła. Napoleon Bonaparte”, *Niedziela* 30 (1934): 351.

⁹¹ W.M., „Życie i zgon”, 352.

⁹² W.M., „Życie i zgon”, 352.

⁹³ W.M., „Życie i zgon”, 351–352.

⁹⁴ W.M., „Życie i zgon”, 352.

PODSUMOWANIE I UWAGI KOŃCOWE

Ocena postaci Napoleona I, wraz z wyodrębnieniem kluczowych w tym przypadku zagadnień, w prasie katolickiej II RP była zasadniczo uzależniona od orientacji tematycznej, na którą ukierunkowane były poszczególne periodyki. W czasopismach podejmujących nader często zagadnienia społeczno-polityczne, takich jak jezuicki *Przegląd Powszechny*, podkreślano błędy i dobre decyzje polityczne francuskiego Cesarza, zwłaszcza jeśli chodzi o jego stosunek do „sprawy polskiej”. Periodyki ukierunkowane na treści religijno-aksjologiczne i religijno-pouczające, przy ścisłych konotacjach eklezjologicznych, takie jak częstochowska *Niedziela*, nadawały omawianemu zagadnieniu ton odnoszący się do Kościoła i jego misji w historii zbawienia, gdzie Napoleon *nota bene* ukazany został jako jeden z Antychrystów. Częstsze niż w innych czasopismach poruszanie tego wątku w poznańskim *Przewodniku Katolickim* wynikać mogło stąd, że na jego łamach bardzo chętnie odnotowywano tematy historyczne oraz historyczno-rocznicowe, odnoszące się rzecz jasna najczęściej do historii Polski oraz kwestii okołotematycznych. „Zbilansowaną” postawę, zarówno przy uwzględnieniu podejmowanych zagadnień (paralelnie religijnych i politycznych), jak i prezentowanych sądów przyjmowali publicyści lwowskiej *Gazety Kościelnej*, pisma intelektualnego przeznaczonego dla duchowieństwa, która zasadniczo, jak słusznie zauważył badacz prasy katolickiej Czesław Lechicki, „zajmowała pod każdym względem wyważone i umiarkowane stanowisko, nie roszcząc sobie pretensji do szerszych zadań i wpływów”⁹⁵.

Zaznaczyć trzeba, że nie był to temat podejmowany w prasie katolickiej zbyt często, mimo jego żywotności w propagandzie piłsudczykowskiej, mocno zaakcentowanej w Polsce zwłaszcza po 1926 roku⁹⁶. Mogło to poniekąd wynikać stąd, że wspomniany obóz z Kościołem katolickim w Drugiej Rzeczypospolitej był skonfliktowany – epoka napoleońska, hołubiona przez piłsudczyków, mogła przywoływać na myśl autorytarne bądź totalitarne elementy polityki, nieprzychylnie Kościołowi, a obecne zarówno w napoleońskim, jak i piłsudczykowskim systemie rządów⁹⁷. Dla przykładu, podobnie bowiem Napoleon, jak również Mar-

⁹⁵ Lechicki, „Prasa”, 59.

⁹⁶ Na dowód tego, że napoleonizm był elementem tej propagandy jeszcze w II poł. lat trzydziestych warto przytoczyć fakt, że w 1937 r. obchodzono kolejne uroczystości państwowe na cześć Cesarza, w 125 rocznicę jego powrotu z Rosji i pobytu w Warszawie. Szczególną pozycję w tych uroczystościach odgrywał marszałek Edward Rydz-Śmigły, którego „kult” jako wodza naczelnego zastąpił poniekąd w Polsce dotychczasowy kult Józefa Piłsudskiego. Szerzej na ten temat: Załączny, „Zaangażowanie”, 204. Militarizm i autorytarne rządy odgrywały do końca istnienia II RP istotną rolę we wspomnianej propagandzie, choć jedno i drugie było częstokroć krytykowane w środowiskach kościelnych i katolickiej prasie; napoleonizm zatem na łamach tej ostatniej niekoniecznie musiał przywoływać na myśl pozytywne konotacje, nawet przy uwzględnieniu jego znaczenia dla idei „sprawy polskiej” i wartości patriotyzmu, mocno zaakcentowanej w nauczaniu Kościoła i katolickiej publicystyce z tamtego okresu.

⁹⁷ Znamienne jest to, że we wspomnianych uroczystościach z 1937 r. – inaczej niż miało to miejsce w 1921 r. – nie wzięli oficjalnie udziału przedstawiciele hierarchii polskiego Kościoła.

szałek Piłsudski – choć sami nie przynależeli do masonerii – często jej sprzyjali, czego wyrazem było powierzanie intratnych stanowisk politycznych wolnomularzom zarówno w „pomajowej” Polsce, jak i we Francji doby napoleońskiej. Prasa katolicka w Drugiej Rzeczypospolitej chętnie odnotowywała tego typu przypadki, określając masonerię mianem „Przeciwkościoła” i często utożsamiając z nią Żydów, którym przyjazne ustawodawstwo przyznał i Napoleon we Francji, i obóz piłsudczykowski w Polsce. Mieczysław Skrudlik, historyk sztuki i publicysta, autor licznych publikacji na temat masonerii z okresu międzywojnia⁹⁸, na łamach *Przeglądu Katolickiego* w 1937 roku zarówno okres rewolucji francuskiej, jak i epoki napoleońskiej zakwalifikował jako „wielką akcję propagandową” w sztuce, jaką we Francji miała realizować masoneria, odwołująca się wówczas do neoklasycyzmu. Pod definicję „postępu” jego zdaniem wolnomularstwo podciągało wtedy wszystko, co służyło celom wolnomularstwa⁹⁹. Podobnie Kazimierz Morawski w „Przedmowie” do dzieła A.G. Michela dotyczącego historycznych i aktualnych wpływów politycznych masonerii, którego tłumaczenia dokonał, wskazywał na Napoleona, obok Rousseau, Wilsona i Lenina, jako jednego z inicjatorów „rozłania się” demokracji na świecie, przy jednoczesnym „samozaprzeczeniu” się jej haseł: wolności, równości i braterstwa¹⁰⁰.

Imputowanie francuskiemu Cesarzowi filiacji z lożami masońskimi¹⁰¹ nie było w tym przypadku żadnym *novum*. Australijski biskup, George Francis Dillon (1836–1893), w swoich pismach antymasońskich, których kolportaż popierał papież Leon XIII, oskarżał Napoleona o przynależność w młodości do loż masońskich, co odcisnęło piętno na całym jego późniejszym postępowaniu, zwłaszcza walce z Kościołem w okresie kampanii włoskiej, gdzie miał niszczyć katolickie świątynie, utemperowanym w późniejszym czasie. Wielki Wschód, po zawieszeniu działalności w okresie terroru, otworzył wszystkie swoje loże po objęciu rządów przez Napoleona, który wolnomularzem „z ducha pozostał do końca życia”¹⁰², wyniesiony do władzy przez masonerię, wykorzystany i obalony przez nią w późniejszym czasie¹⁰³. Stanisław Kobyliński w swojej publikacji „Sprawa polska i kwestia żydowska” z 1924 roku zaznaczał, że Napoleon poniósł ostatecznie klęskę, ponieważ krzewił rewolucję jakobińską w podporządkowanych sobie krajach, pełniąc przy tym „wolę przeznaczoną przez judeo-masonerię”¹⁰⁴.

⁹⁸ Najbardziej znana pozycja wydawnicza: Mieczysław Skrudlik, *Masoneria w Polsce* (Krzeszowice: Ostoja, 2015). Pierwodruk: 1935.

⁹⁹ Mieczysław Skrudlik, „Masoneria i sztuka”, *Przegląd Katolicki* 2 (1937): 25.

¹⁰⁰ Kazimierz Marian Morawski, „Przedmowa tłumacza”, w A.G. Michel, *Państwo w okowach masonerii* (Katowice: Księgarnia i Drukarnia Katolicka, 1937), 6.

¹⁰¹ Masoneria, obok tzw. kwestii żydowskiej, stanowiła jeden z najczęściej podnoszonych wątków społeczno-politycznych na łamach prasy katolickiej Drugiej Rzeczypospolitej.

¹⁰² George Francis Dillon, *Masoneria zdemaskowana. Walka antychrysta z Kościołem i z cywilizacją chrześcijańską* (Poznań: Wydawnictwo Wers, 1999), 61.

¹⁰³ Dillon, *Masoneria*, 61–67.

¹⁰⁴ Stanisław Kobyliński, *Sprawa polska i kwestia żydowska. Zagadnienie węzłowe polityki polskiej, europejskiej, światowej* (Poznań: Nakładem autora, 1924), 10.

Pewien „wyłom” w tej konwencji stanowiły uroczystości rocznicowe z 1921 roku, w które zaangażowało się duchowieństwo, jednak dla osób związanych z Kościołem to historia tego ostatniego, wraz jego przeciwnościami, była stawiana na piedestale, a nie historia państwa. Odnoszenie się do epoki napoleońskiej, wraz z jej etosem i znaczeniem dla sprawy polskiej, w swoim charakterze mogło być determinowane obawami, które wypływały z kontaminacji transcendentnych. „Legenda Napoleona” stwarzała niebezpieczeństwo pewnej idolatrii, a przeciwstawiano jej postać i historię Chrystusa, w wymiarze eschatologicznym. Jak stwierdził Władysław Pudo, alumn IV kursu Seminarium Duchownego w Kielcach, w kazaniu „wyróżnionym” w konkursie, jaki zorganizowała *Gazeta Kościelna*, „Dziś o Napoleonie mało kto mówi, a Chrystus-Król imię swe i miłość ku sobie uwieńczył w pieśniach kościelnych, w pozdrowieniach chrześcijańskich, w sercach wszystkich narodów, które czytają Jego historię”¹⁰⁵.

Potencjalną determinantą unikania tej tematyki mógł być także pewien dysonans, zachodzący pomiędzy oficjalnym stosunkiem do Francji i jej polityki państwa polskiego a tego, jaki był wyrażany na łamach prasy katolickiej. Jakkolwiek bowiem, jak zaznaczano na samym początku niniejszego tekstu, oficjalna propaganda polityczna w Polsce akcentowała jej sojusz z Francją, podkreślając jej mocarstwową pozycję w Europie, publicystyka katolicka nasycona była niezwykle mocno treściami dotyczącymi kryzysu państwa nad Loarą – przejawiającego się na niwie politycznej (liczne kryzysy i skandale polityczne), ekonomicznej (krytyczna sytuacja francuskich robotników; coraz większe wpływy komunizmu), demograficznej (zapaść demograficzna Francji – którą często tłumaczono licznymi w tym kraju przypadkami spędzania płodu), mentalnościowej (specyficzny pacyfizm francuskiego społeczeństwa, którym antycypowano zbliżający się konflikt zbrojny w Europie), a przede wszystkim – religijnej (całkowita laicyzacja życia społeczno-politycznego w kraju). Tematyka Francji, także w kontekście zagadnień historycznych, w prasie katolickiej koncentrowała się zatem na innej problematyce, tyczącej się obecnej sytuacji wewnętrznej w kraju i przejawiającej symptomy głębokiego kryzysu.

Opinionoznawcza kategoria tej problematyki w prasie katolickiej ma jednak swoją wartość, zwłaszcza że oparta była na ówczesnej historiografii epoki napoleońskiej, do której niekoniecznie odnoszono się bezkrytycznie, lecz podejmowano próby uwiarygodnienia własnych sądów, choć nie zawsze przy tym zachowując obiektywizm. W jakimś stopniu stanowi ona egzemplifikację sporu dotyczącego oceny postaci francuskiego Cesarza, jaki ma miejsce już od dwóch wieków. Jak zaznacza badacz epoki napoleońskiej, Andrzej Zahorski, „Spór o Napoleona nie zakończył się w 1969 roku w dwusetną rocznicę urodzin cesarza i zapewne nigdy zakończony nie zostanie. Piszący te słowa sądzi, że fenomen geniusza Napoleona będzie działał na wyobraźnię ludzką, rozpałał namiętności, budził zaciekle spory”¹⁰⁶.

¹⁰⁵ Władysław Pudo, „Chrystus Król”, *Gazeta Kościelna* 33–34 (1937): 365.

¹⁰⁶ Zahorski, *Spór o Napoleona*, 304–305.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Dillon, George Francois. *Masoneria zdemaskowana. Walka antychrysta z Kościołem i z cywilizacją chrześcijańską*. Poznań: Wydawnictwo Wers, 1999.
- „Rozkaz Wodza Naczelnego”. W *Księga Pamiątkowa Obchodu Napoleońskiego w Polsce*, red. Ignacy Baliński. Pułtusk: Wyższa Szkoła Humanistyczna, 2001.

ŹRÓDŁA PRASOWE

- F.F. „Spowiedź Napoleona Wielkiego”. *Przewodnik Katolicki* 44 (1938).
- Ferrero, Guglielmo. „O celach polityki niemieckiej”. *Tęcza* 12 (1938).
- Hausner, Adam. „Czy Napoleon I był religijnym?”. *Gazeta Kościelna* 50 (1929).
- Hausner, Adam. „Katolicyzm w życiu państwowym. Napoleon Bonaparte o religii katolickiej w życiu państwowym”. *Gazeta Kościelna* 19 (1935).
- Kaczmarek, Lech. „Na froncie walki z rasizmem”. *Ateneum Kapłańskie* 35 (1935).
- „Kilka uwag dla matek”. *Gość Niedzielny* 41 (1928).
- M.S. „Śmierć pułkownika/Potęga różańca świętego”. *Gość Niedzielny* 42 (1934).
- „Napoleon I. i różaniec”. *Gość Niedzielny* 41 (1928).
- „Ostatnie chwile. Z powodu setnej rocznicy śmierci cesarza Napoleona I”. *Przewodnik Katolicki* 18 (1921).
- „Pomieszczenie pojęć”. *Przewodnik Katolicki* 18 (1921).
- Pudo, Władysław. „Chrystus Król”. *Gazeta Kościelna* 33–34 (1937).
- Skarbek-Kruszewska, Maria. „Pamięci cesarza i wodza”. *Przewodnik Katolicki* 18 (1921).
- Skrudlik, Mieczysław. „Masoneria i sztuka”. *Przegląd Katolicki* 2 (1937).
- Smolka, Stanisław. „W Napoleońską rocznicę”. *Przegląd Powszechny* 149–150 (1921).
- Tworowski, Wacław. „Nieznane pamiątki napoleońskie”. *Tęcza* 1 (1938).
- W. M., „Życie i zgon wrogów Chrystusa i Kościoła. Napoleon Bonaparte”. *Niedziela* 30 (1934).
- X.A.P. „Nowa książka o Napoleonie”. *Gazeta Kościelna* 47 (1929).
- „Zza kordonu sowieckiego. Kiedy trwoga, to do Boga...”. *Dzwon Niedzielny* 40 (1934).

OPRACOWANIA

- Bielecki, Robert. *Napoleon*. Warszawa: Spółdzielnia Wydawniczo-Handlowa „Książka i Wiedza”, 1979.
- Biliński, Piotr, Paweł Sierżęga. „Korespondencja Feliksa Konecznego z Teofilem Emilem Modelskim w latach 1927–1931”. *Klio Polska. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej* 10 (2018): 201–232.
- Dębiński, Józef. „Kościół rzymskokatolicki wobec przewrotu majowego i rządów sanacji”. W *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Zbigniew Karpus, Grzegorz Radomski, Witold Wojdyło, 217–234. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2008.
- Ferrero, Guglielmo. *Wielkość i upadek Rzymu*, t. 1, *Podbój*; t. 2, *Juliusz Cezar*. Poznań: Wydawnictwo Polskie R. Wegnera, 1935.
- Heydecker, Joe, Johannes Leeb. *Proces norymberski. Trzecia Rzesza przed sądem*, przeł. Marek Zeller. Warszawa: Wydawnictwo RM, 2015.
- Kobyliński, Stanisław. *Sprawa polska i kwestia żydowska. Zagadnienie węzłowe polityki polskiej, europejskiej, światowej*. Poznań: Nakładem autora, 1924.

- Landau-Czajka, Anna. „Wodzu nasz, Piłsudski! Postać Marszałka w polskojęzycznej prasie żydowskiej okresu międzywojennego”. *Almanach. Studia Żydowskie* 3 (2013): 39–57.
- Ludwig, Emil. *Napoleon*. Poznań: Wydawnictwo Polskie R. Wegnera, 1928.
- Małcużyński, Karol. *Oskarżeni nie przyznają się do winy*. Warszawa: Interpress, 1973.
- Masson, Fryderyk. *Przed stu laty*. Lwów: Nakładem Księgarni H. Altenberga, 1912.
- Morawski, Kazimierz. „Przedmowa tłumacza”. W A.G. Michel, *Państwo w okowach masonerii*. Katowice: Księgarnia i Drukarnia Katolicka, 1937.
- Morawski, Marian. „Cele i zadanie «Przeglądu Powszechnego»”. *Polska Myśl Pedagogiczna* 3 (2017): 231–237.
- Nieuważny, Andrzej. *My z Napoleonem*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 1999.
- Nieuważny, Andrzej. „Stulecie śmierci napoleona a Polska”. W *Księga Pamiątkowa Obchodu Napoleońskiego w Polsce*, red. Ignacy Baliński. Pułtusk: Wyższa Szkoła Humanistyczna, 2001.
- Ostrowski, Krzysztof. „Napoleon w polskich łóżach masońskich”. *Napis. Pismo Poświęcone Literaturze Okolicznościowej i Użytkowej* 13 (2007): 61–98.
- Pflugk-Harttung, Julius. *Napoleon I. Revolution und Kaiserreich*. Berlin: I.M. Spaeth, 1900.
- Potrzebowski, Stanisław. „Ruchy neopogańskie w Niemczech a władze III Rzeszy”. *Nomos* 24/25 (1998/1999): 47–62.
- Pugacewicz, Ignacy. „Powstanie i organizacja Uniwersytetu Cesarskiego we Francji (1806–1870)”. *Rozprawy z Dziejów Oświaty* 54 (2017): 89–125.
- Rodasik, Radosława. „Stereotyp masona w twórczości Skamandrytów”. *Ars Regia. Czasopismo Poświęcone Myśli i Historii Wolnomularstwa* 12 (2010): 132–142.
- Rogozin, Aleksei. *Tradycja powstań narodowych i oręża polskiego (1794–1864) w polityce pamięci Drugiej Rzeczypospolitej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2021.
- Skrudlik, Mieczysław. *Masoneria w Polsce*. Krzeszowice: Ostoja, 2015.
- Szadkowski Kamil. „Czy nie jestem biskupem waszym? Napoleon a religia”. W *Państwo wobec religii. Teraźniejszość i przeszłość*, red. Maksymilian Stanulewicz, Emil Plewa, Cezary Linowski, 563–594. Łódź: ArchaeGraph, 2021
- Tulard, Jean. *Napoleon – mit zbawcy*, przeł. Katarzyna Dunin. Warszawa: Świat Książki, 2003.
- Walicki, Jacek. „Polscy syjoniści wobec pierwszych miesięcy rządów Józefa Piłsudskiego (maj–sierpień 1926 r.)”. *Seminare* 1 (2005): 99–115.
- Zahorski, Andrzej. *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1974.
- Zajewski, Władysław. „Kult Napoleona w Wolnym Mieście Gdańsku (1807–1813)”. *Przegląd Humanistyczny* 4 (1970): 51–66.
- Załączny, Jolanta. „Zaangażowanie społeczeństwa II Rzeczypospolitej w obchody rocznic historycznych (na wybranych przykładach)”. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F, Historia* 71 (2016): 181–209.